Nr. 72 Kraków, środa 30 marca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc kwiecień** zaraz w pierwszych dniach kwietnia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go kwietnia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za marzec tylko do 5-go kwietnia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Sesya poświąteczna parlamentu.

Odroczona przed świętami Izba posłów zbierze się ponownie 14 kwietnia. Ponieważ jednak w ostatnim tygodniu kwietnia zaczynają się święta grecko katolickie, przewidują, że posiedzenia potrwają tylko do 20 kwietnia, poczem nastąpi przerwa do pierwszych dni maja. Z początku tego miesiąca parlament znowu zacznie obrady, które z powodu zielonych świąt potrwają tylko do połowy tego miesiąca, poczem po upływie tygodnia zacznie się na dłuższy okres sesya letnia.

Według programu, który bar. Bienerth zakomunikował przywódcom stronnictw, rząd pragnie, aby w posiedzeniach między 14 kwietnia a początkiem sesyi letniej parlament zajął się trzema przedłożeniami rządowemi: 1) pożyczką 182-milionową, 2) pragmatyką służbową dla urzędników i 3) definitywnym regulaminem.

Co do pierwszego przedłożenia, nie wiadomo, jak rząd wyobraża sobie postawienie go na porządku dziennym. Przypomnamy, że na jednem z ostatnich przedświątecznych posiedzeń prezydent Izby usiłował postawić pożyczkę jako pierwszy punkt porządku dziennego, ale Izba na wniosek posła tow. Seitza uchwaliła postawić ją jako ostatni punkt. Gdyby więc teraz prezydent zamierzał na własną rękę z powołaniem sie na swoje prawo ustalania porządku obrad sprawę pożyczki przemycić na pierwsze miejsce, spotka się napewno z opozycyą i wówczas okaże się, czy głosowanie dla rządu niekorzystne powtórzy się i jakie konsekwencye bar. Bienerth z tego wyciągnie.

Pragmatyka służbowa, jak można przypuszczać, nie spowoduje większych trudności, gdyż wszystkie stronnictwa w zasadzie na wydanie pragmatyki się zgadzają i nie będą robiły opozycyi odesłaniu projektu do komisyi. Inna rzecz, jak komisya będzie się zapatrywała na „meritum" przedłożenia, szczególnie na włączenie urzędników sędziowskich pod ogólne przepisy. Wobec protestu kół interesowanych komisya nie będzie mogła stanąć na stanowisku zajętem przez rząd, że wszyscy urzędnicy mają być poddani jednakowym przepisom, mimo że ustawy zasadnicze warują sędziom wyjątkowe stanowisko.

Najważniejszym jednak punktem w programie pracy będzie r e f o r m a r e g u l a m i n u I z b y. Wiadomo, że uchwalona w końcu grudnia r. z. zmiana regulaminu w myśl wniosku Krek-Kramarz jest tylko prowizoryczną i obowiązuje tylko na jeden rok; wiadomo też, że Niemcy — z wyjątkiem chrześcijańsko-społecznych — uważają reformę uniemożliwiającą obstrukcyę za zamach na ich stanowisko jako mniejszość; wiadomo też, że bar. Bienerth z kwaśną miną przyjął inicyatywę Izby do wprowadzenia przez zmianę regulaminu normalnych stosunków. Teraz będzie szło o stałe uzdrowienie parlamentu przy utrzymaniu możności obronienia się mniejszości politycznych i narodowych przed gwałtami większości. Jeżeli się to uda — parlament będzie miał na długi czas zapewniony spokój i wówczas przyjdzie pora do upomnienia się o załatwienie najważniejszego jego zadania: ubezpieczenia społecznego.

Zamach na autonomię Finlandyi.

W londyńskim „Timesie" świeżo wydrukowanym został memoryał, opracowany przez wybitnych fachowców europejskich w dziedzinie prawa państwowego i międzynarodowego, a wywodzący, że rząd rosyjski, ani też car nie mogą bez pogwałcenia wszelkich zasad prawnych znosić autonomii Finlandyi.

Rozumie się, iż żadne uczone wywody nie okazały się zdolnymi pohamować drapieżności caratu, który, odsapnąwszy po haniebnych klęskach zewnętrznych, pragnie tanich „zwycięstw" na „kresach". To też bezpośrednio po owym memoryale, a na same święta wielkanocne, podpisał car ukaz p r z e k r e ś l a j ą c y a u t o n o m i ę F i n l a n d y i. Odnośna depesza Petersburskiej agencyi telegraficznej brzmi:

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car podpisał w niedzielę przedłożony mu przez radę ministrów manifest, tyczący się Finlandyi. W manifeście tym poleca car, aby przedłożony przez radę ministrów projekt ustawy w sprawie ogłoszenia ustaw odnoszących się tylko do Finlandyi i ustaw o znaczeniu ogólno-państwowem wnieść do Dumy i do Rady państwa; zarazem zezwala sejmowi finlandzkiemu na wydanie opinii co do treści tego projektu. Opinia ta musi być w przeciągu miesiąca, licząc od dnia przyjęcia projektu, przedłożoną. Manifest wyraża zapatrywanie, że zarówno Duma jak i Rada państwa spełnią przekazane im zadanie dla wzmocnienia jedności i integralności państwa rosyjskiego i dla dobra wszystkich poddanych.

* * *

Hańbą tego gwałtu i krzywoprzysięstwa chce się carat podzielić z narodem rosyjskim, stworzyć fikcyę, iż cała Rosya dopomina się zniszczenia tej jedynej oazy autonomicznej, praworządnej i wzorowo gospodarowanej, jaką dotąd mimo unii z Rosyą — po odparciu poprzednich zamachów — była Finlandya. Dlatego car, gwałcąc sejm finlandzki, ograniczając niesłychanie jego kompetencyę, równocześnie łaskawie apeluje do Dumy; wie, że w dominującej tam reakcyjnej i szowinistycznej hordzie znajdzie gorliwych współpracowników w zamiarach destrukcyjnych, tępicielskich, że Duma Puryszkiewiczów będzie psiarnią carską, podszczuwającą do dalszych gwałtów, z tego pierwszego płynących!

„Dobrodziejstwa konstytucyi" są obecnie rozszerzone na całe państwo pod berłem cara, więc Finlandya może ze swoją konstytucyą lokalną nie boczyć się, lecz przylgnąć ściślej do łona konstytucyjnej Rosyi, a jeżeli w objęciach tych zdławiona, miotać się będzie — wtedy dobry carat nie omieszka jej rączo krwi upustem leczyć. Ma tyle wypróbowanych środków!

W chwili, gdy to piszemy, niema jeszcze wiadomości, w jakim stanie umysłów przyjęła Finlandya ten cios złowróżbny, to przedarcie jej praw, to widmo zrujnowania świetnych wyników autonomii.

Petersburska agencya telegraficzna nadsyła tylko zarys zmian, przez carat narzuconych — inaczej mówiąc nieco szczegółów carskiego gwałtu:

Petersburg. Do Dumy nadszedł projekt ustawy, zawierający przepisy o ustawodawstwie dla Finlandyi. Na mocy tych przepisów ustawy, niedotyczące wyłącznie Finlandyi, ale mające ogólniej państwowe znaczenie, muszą być zatwierdzane przez ustawodawcze ciała państwowe. Tylko ustawy, dotyczące wewnętrznych spraw Finlandyi, podlegają tylko zatwierdzeniu ustawodawczych ciał Finlandyi. Podstawy wewnętrznej administracyi Finlandyi mają być ustalane i zmieniane w drodze o g ó l n y c h ustaw na inicyatywę cesarza. Ustawy i postanowienia, należące do pierwszej kategoryi, zebrane są w 17 punktach. Projekt ustawy przewiduje także reprezentacyę ludności finlandzkiej w Radzie państwa i Dumie. Finlandzki sejm wybiera 1 członka do Rady państwa na lat 9, a 5 członków do Dumy; z tych pięciu mają być czterech finlandzkimi obywatelami, zaś piąty zamieszkałym we Finlandyi Rosyaninem. Osoby, nie władające językiem rosyjskim, nie mogą być wybrane.

O planach Bismarka wywołania rzezi socyalistów.

W ostatnich czasach niejednokrotnie napomykano o tem, iż w głowie Bismarka tułała się myśl takiego sprowokowania socyalistów, by doszło do wielkiego rozlewu krwi. Po zdziesiątkowaniu szeregów socyalistycznych marzył szatański kanclerz o wprowadzeniu reakcyjnej ery teroru rządowego... Ze strony czcicieli „narodowego bohatera" odpierano tę „bajkę" z oburzeniem. Tymczasem w trakcie owych polemik wyszła była książka z obozu bismarkowskiego, z pod pióra Poschingera, specyalisty de fabrykowania ksiąg o Bismarku, pod tytułem „Bismarck i jego hamburscy przyjaciele". Książka ta zawiera liczne wspomnienia osób, które stykały się z Bismarkiem. W tej liczbie znajdują się i opowiadania niejakiego Petersena, syna burmistrza hamburskiego, o politycznych rozmowach tegoż z Bismarkiem:

Książę Bismark — podaje Petersen — był stale zaniepokojony wzrostem socyalno-demokratycznego i anarchistycznego niebezpieczeństwa; pewnego razu, gdy jeszcze był na urzędzie, wyraził się, iż „byłoby może mądrzej, nie odwlekać nieuniknionego przecież starcia, ale raczej je przyspieszyć, rewoltę później siłą zgnieść i pod wrażeniem paniki przeprowadzić w parlamencie surowe środki". Burmistrz Petersen nie podzielał tego zdania, lecz przytaczał, jako naukę, płynącą z dziejów, że nie jest wskazanem podobne ruchy w ich rozwoju hamować, gdyż nigdy przewidzieć się nie da ich przebiegu; raczej należy próbować skierować je w łożysko nie niebezpieczne; dopiero, gdyby walka stała się nieuniknioną, trzeba ją przyjąć bez wahania — na śmierć i życie...

Syn burmistrza dodaje od siebie adnotacyę, świadczącą, iż piekielna myśl prowokacyi nie opuszczała Bismarka, mianowicie dorzuca: „Jak wiadomo, kwestya ta zaprzątała księcia aż do końca jego życia".

Na tem można poprzestać: Ów bismarkowski Poschinger dostarcza niezbitych dowodów, iż jego „bohater" dla celów reakcyjnych przemyśliwał o spowodowaniu wielkiego upustu krwi klasie robotniczej, co zresztą zgadza się w zupełności ze zwyrodnieniem moralnem tego wyznawcy gwałtu, przed niczem się nie cofającego.

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

32)

Montague był na dobre tem, co mówił Ryder, zdziwiony; lecz życie nauczyło go już uczucia swe przed ludźmi ukrywać. Przez chwilę siedział zamyślony.

— Panie Ryder — rzekł wreszcie — pańska propozycya nieco mnie zaskoczyła i przekonuje mnie zarazem, jak mało mnie pan znasz...

— Znam pana lepiej, niż przypuszczasz, panie Montague — wpadł mu w słowa Ryder z uśmiechem. — Możesz pan być pewny, że nie wpierw pana o rozmowę w tej sprawie poprosiłem, aż zebrałem odpowiednie informacye i do przekonania doszedłem, że właśnie pan jesteś człowiekiem, jakiego nam potrzeba.

— Zaszczytne to dla mnie — odparł Montague — lecz muszę się panu przyznać, że ja w podobnych interesach żadnego nie mam doświadczenia.

— Bo też to nie jest tu wcale niezbędnem. Ludzi, znających się na rzeczy, możemy mieć więcej, niż potrzebujemy! Nam jest potrzebny człowiek nieposzlakowanej czystości charakteru, wogóle taki, do któregoby mieli akcyonaryusze zupełne zaufanie. I właśnie pan jesteś tym człowiekiem, a do tego znasz pan dobrze okolice, przez które biegnie kolej, i miejscowe stosunki.

Montague namyślał się przez chwilę.

— Propozycya jest wprawdzie dla mnie bardzo pochlebna, a zarazem przedsiębiorstwo to specyalnie mnie interesuje. Zanim jednak dam panu w tej sprawie odpowiedź stanowczą, muszę wiedzieć, kim są członkowie syndykatu.

— Na co to panu potrzebne?

— Jeżeli mam popierać wasze projekty, a nawet brać w nich udział, muszę przecież wiedzieć, z kim będę miał do czynienia. — Mówiąc to, spoglądał Montague badawczo na Rydera.

— Musisz pan jednak uwzględnić — tłómaczył Ryder — że my musimy zachować wielką ostrożność i nie możemy ogłaszać przedwcześnie naszych planów i nazwisk. I my bowiem mamy wrogów, co nam zawsze i wszędzie szyki psuć usiłują.

— Możesz pan być pewnym, że to, co mi powiesz, z ust moich dalej nie pójdzie — zapewnił Montague.

— Nie wątpię o tem — odparł Ryder — lecz radbym wprzód wiedzieć, jak się pan na nasz projekt zapatrujesz i czy wogóle miałbyś pan chęć dla przedstawionej panu sprawy pracować.

— W zasadzie nic nie mam przeciwko temu — odpowiedział Montague.

— Zdaje mi się, że nasz projekt sam za sobą przemawia. Wszakże postawienie na nogi ważnej linii kolejowej, która upada, prawie że zupełnemu już bankructwu bliska, zupełne jej zreorganizowanie jest przedsięwzięciem społecznie ważnem i godnem poparcia. Chcemy wprowadzić tam zdolny i uczciwy zarząd, nowy i dobry materyał i stworzyć nową odnogę dla stalowej kompanii Missisipi, która rozwija się z nadzwyczajną szybkością. Jest to przedsięwzięcie, które obiecuje duże korzyści.

— Możliwe, że pan ma racyę — rzekł Montague. — Ja gotów jestem ze swej strony porozumieć się z ludźmi w sprawie tej przez swe udziały zainteresowanymi. Radbym bardzo po rozważeniu pańskich planów uznać je też za swoje i przyczynić się, ile tylko w mej mocy, do powodzenia sprawy. Jak panu pewnie wiadomo, posiadam i ja pięćset dotyczących udziałów i z tego względu należałbym chętnie do syndykatu.

— Miałem właśnie zamiar zaproponować panu także i to, co zresztą przyjdzie mi bez wielkiego trudu. Cały projekt ja sam stworzyłem i ja go we własnej swej osobie wprowadzam w życie. A trust Gotham udzieli naszemu przedsiębiorstwu wszelkiego możliwego kredytu.

Ryder wypowiedział dwa ostatnie zdania z pewną dumą, tak, że Montague miał uczucie, iż nieco się zagalopował.

Nikt jednak na jego miejscu nie zdołałby się oprzeć imponującemu wrażeniu tego przepychu rozrzutnego, jaki wszędzie wkoło w tym domu najobojętniejszym oczom się narzucał, a jeszcze mniej mógłby się oprzeć myśli o przewalających się przez ten gmach i ten pokój potwornych sumach, a wkońcu i choćby samemu tylko wrażeniu, jakie wywierał ten wytworny i giętki człowiek, głowa całej tej ogromnej instytucyi.

I jakiż ostatecznie miał Montague powód do wahania się, jeżeli nie jedynie pogłoski i plotki pustych i cynicznych ludzi z t. zw. „towarzystwa"? Jakkolwiekbądź on sam mógł się wahać, to z góry był jednak pewny, że u większości jego przyjaciół i znajomych z Missisipi przedsięwzięcie Rydera przychylne znajdzie przyjęcie. I jeżeli sam zjawiłby się tam między swoimi jako mąż zaufania Stanleya Rydera i trustu Gotham, zostałby przyjęty z pewnością jako tryumfator i wszyscy starzy przyjaciele jego rodziny natychmiastby się do jego sprawy przyłączyli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Walka o konstytucyę w Chinach.

W Chinach dokonują się epokowe zmiany na polu społecznem, ekonomicznem i politycznem. W ostatnich latach rzucono w Chinach podwaliny kapitalistycznego przemysłu. Zbudowano bowiem cały szereg kolei, które umożliwiały eksploatacyę pokładów żelaza i węgla. Chiny wywożą już dziś 50 000 tonn żelaza do Stanów Zjednoczonych. Dążeniem rządu i burżuazyi chińskiej jest stworzenie rodzimego przemysłu, co też się stanie dzięki niesłychanym naturalnym skarbom Chin. Z rozwojem życia gospodarczego idzie w parze reforma systemu urzędniczego i wojskowego oraz jego centralizacya. Skutkiem tych reform, szczególnie na polu wojskowem, Chiny anektowały Tybet.

Rząd chiński, ustępując silnemu naporowi burżuazyi, stworzył początki systemu konstytucyjnego, zaprowadzając sejmy prowincyonalne. Pierwszym krokiem tych sejmów było żądanie jak najszybszego zwołania ogólno-państwowego parlamentu.

Trzydziestu delegatów tych sejmów prowincyonalnych postawiło to żądanie regentowi z początkiem stycznia b. r. Z powodu ich przybycia w tej sprawie do Pekinu odbyło się ogromne zgromadzenie, na którem się zebrało 600 ludzi. Na zgromadzeniu tem ostro atakowano rząd. Jako pierwszy przemawiał poseł Chihli, po nim zabrało głos trzech posłów ze środkowych Chin.

Energicznie przemawiał przedstawiciel Pekinu Chang. „Czy pozwolimy siebie — mówił on — wodzić za nos jeszcze dziewięć lat. Uczyńmy to, a Chiny popadną w zależność zagranicy, a 400 milionów braci stanie się niewolnikami“.

Podobnie przemawiał literat pekiński Hau. „Bądźcie jednej myśli w tym wielkim celu, aby dać Chinom parlament, jaki posiada każdy mądry kraj, w którym znaczy coś wola ludu. Rząd się temu opiera. Straci on bowiem na znaczeniu i jego tajnym knowaniom położy się kres, jak tylko zbierze się parlament. Dziewięć lat jest za długim czasem. My możemy czekać na parlament najwyżej dwa lata, dłużej w żadnym razie. Jeden powinien drugiemu powtarzać: w dwóch latach. Wkrótce będą setki, wkrótce tysiące, wkrótce miliony krzyczeć będą rządowi w uszy. Musi on wtedy przed nami ustąpić, czy chce, czy nie chce.“

O wiele jednak niebezpieczniejszym dla rządu od żądań burżuazyi jest potężny ruch mas ludowych. Masy te przez powstawanie klasy kapitalistów zostały w swojej egzystencyi gospodarczej zachwiane. To też ze wszystkich zakątków wielkiego państwa donoszą o rozruchach ludowych. To też śmiało można powiedzieć: 1) że Chiny stoją przed walkami rewolucyjnemi, 2) że walki te przez politykę państw europejskich, Ameryki i Japonii, zostaną zaostrzone, 3) że może to sprowadzić wojenne zamieszania, 4) że państwa europejskie swoją potęgę będą musiały trzymać w największem napięciu i przez kapitalistyczny rozwój zostaną wpędzone w wojnę i własny lud będą prowokować do rewolucyi.

„Obrońcy“ sprawy robotniczej.

Odpowiedź na przechwałki „Głosu narodu“.

Autor artykułu „Radość w obozie żydowsko socyalistycznym“, zamieszczonego w „Głosie narodu“ z 26 b. m., odśpiewawszy zwyczajną litanię przeciw socyalistom z okazyi strejku masarzy w Krakowie, pocieszył się na końcu, jak to socyaliści „drżą“ przed chrześcijańsko-społecznymi wskutek zwycięstw, które ci ostatni odnieśli w Sanoku, w Andrychowie, — ba! nawet na Śląsku w Jasienicy; wreszcie zmęczony lawiną tych szumnych słów, usiadł i przymknął powieki, myśląc, zachwycony swą potęgą: „I cóż wy teraz na to? Któż nam sprosta?“

Aby dać świadectwo prawdzie, a tem samem i redaktorom „Głosu narodu“, poruszymy ów sławny strejk w fabryce mebli w Jasienicy, po którym dotychczas sypią się przekleństwa na puzyniackich „wodzów“ ze strony robotników, zorganizowanych właśnie w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem.

Przyzwyczajeni do kłamstw, które weszły w krew „chrześcijańsko społecznym“, nie reagowaliśmy zupełnie, kiedy ci w „Głosie narodu“ z 7 marca zamieścili następującą notatkę: „Zwycięstwo robotników“. Strejk w fabryce mebli w Jasienicy koło Bielska, kierowany przez krakowski związek chrześcijańskich robotników, został w sobotę wieczór na interwencyę ks. Londzina ukończony zwycięstwem robotników“. Przyczyny i przebieg strejku przedstawiają się następująco:

Przedsiębiorstwo postanowiło z powodu większej ilości zamówień przedłużyć pracę o 1 godzinę, względnie $1\frac{1}{2}$ godziny dziennie, na przeciąg 3 tygodni w ten sposób, że robotnicy mieli pracować od godz. $6\frac{1}{2}$ rano do 8 wieczór z półgodzinną przerwą, oprócz obiadu, na podwieczorek. W fabryce tej zajętych jest około 700 robotników, z czego na organizacyę „chrześcijańską“ przypada przeszło 300, niedawno zaś założona organizacya soc.-dem. liczy około 200 członków. Bez żadnych pertraktacyj, jedynie dla okazania swej „potęgi“ wpędził chrześcijański „wódz“ Handzel robotników do strejku; nasi członkowie, nie chcąc łamać solidarności, również do strejku przystąpili. Przez 2 tygodnie jeździł na miejsce strejku Martinek z Bielska, Holeksa i Puchałka z Krakowa, który nawet twierdził, że piechotą z Krakowa przyszedł, urządzali zgromadzenia i wyklinali socyalistów i przedsiębiorstwo fabryczne, które z nimi nawet pertraktować nie chciało; jednakże o kończeniu strejku, a co ważniejsza — o wypłacaniu zapomóg strejkowych nie było mowy. To też zaczęła się ich członkom przebierać cierpliwość, kiedy nasza organizacya wypłaciła swym członkom zapomogi, a ich zbywano ciągle obietnicami. Wreszcie po 2 tygodniach strejku zjechał ks. Londzin we własnej osobie i ten odniósł „zwycięstwo“ w ten sposób, że jak Handzel wpędził robotników do strejku, tak Londzin zapędził ich, jak baranów, do roboty na gorszych jeszcze warunkach, niż stawiała poprzednio dyrekcya. Robotnicy zamiast o $6\frac{1}{2}$ mieli zaczynać pracę o 6 rano, a kończyć ją o 7 wieczór, jednak bez przerwy na podwieczorek, — czyli robotnik musiał teraz wstawać o $\frac{1}{2}$ godziny wcześniej, a należy wziąć pod uwagę, że niektórzy mieszkają o milę drogi od fabryki.

Daleko dotkliwszą dla robotników była dalsza część „działalności“ klerykałów: oto kiedy za 2 tygodnie strejku nasza organizacya wypłaciła członkom od 11—20 koron zapomogi, oni swym członkom wypłacili przeciętnie po 3 korony i ta bolączka zdaje się zmusiła ich do odniesienia tak prędkiego „zwycięstwa“. Inna rzecz, że ten strejk wobec znanej głupoty i niedołęstwa klerykałów był z góry do przegrania; lecz jak w Krakowie, tak i tutaj popchnęła ich do niego chęć rywalizowania ze socyalistami, tembardziej, że pomimo niedługiego istnienia tutaj naszej organizacyi udało nam się dwukrotnie bez strejku pomyślnie dla robotników załatwić zatargi. Wskutek naszej interwencyi wyrzucony przez dyrektora klerykalny „wódz“ Handzel został napowrót przyjęty do pracy, a teraz po „zwycięstwie“ klerykałów chodzi bez pracy i ci nie mogą mu pomódz.

Nie dość, że klerykali robotników obełgali i na zapomogach poprostu okradli, to w dodatku okpili opinię publiczną, że „zwycięstwo“ odnieśli. Gdy nasza organizacya załatwiała nieporozumienia, wtedy po kątach klerykali bąkali, że dyrekcya płaci nam dziesiątki i dlatego tak nam się udaje; niechże i klerykali także coś obliżą, mając teraz sposobność, bo to „zwycięstwo“ muszą do końca doprowadzić: zaczęli walkę, niech ją kończą. Ale tym razem opinia publiczna baczniejszą będzie na ich łajdactwa zwracała uwagę, kłamstwa nie będą im dalej uchodzić, tem bardziej, że się już drugi raz chwalą tem „zwycięstwem“.

Tą drogą podajemy do wiadomości krakowskich „wodzów“, że w fabryce mebli w Jasienicy robotnicy wskutek ich „zwycięstwa“ muszą dalej pomimo upływu 3 tygodniowego terminu pracować w godzinach pofajerantowych, a nadto dyrekcya zaczyna redukować płace. Skończyliście strejk masarzy w Krakowie, chodźcie teraz tutaj uzupełniać wasze „zwycięstwa“.

Przegląd polityczny.

Rokowania bułgarsko-tureckie. Pet. ag. tel. donosi z Konstantynopola: Bułgarski minister spraw zagranicznych oświadczył, że rokowania przedstawicieli rządów tureckiego i bułgarskiego doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Dotyczyły one czasowych połączeń kolejowych kolei bułgarskich z tureckiemi; to zostało postanowione. Co do traktatów handlowych będą poczynione obustronne ustępstwa. Co do regulacyi granicy bułgarsko-tureckiej wypracowane być mają odpowiednie instrukcye. Co do przynależności państwowej postanowiono, że ci, którzy przed ogłoszeniem niezawisłości Bułgaryi byli Bułgarami lub uważali się za Bułgarów, za takich uznani będą. Sprawy egzarchatu nie załatwiono definitywnie, postanowiono tylko, że egzarcha bułgarski będzie stał na czele duchowieństwa bułgarskiego w obu państwach.

Przegląd społeczny.

Ubezpieczenie żon i dzieci robotników na wypadek choroby. Niektóre Kasy chorych w Austryi rozszerzyły swój statut w ten sposób, iż zapewniły bezpłatną pomoc lekarską i leki, ewentualnie także koszta pogrzebowe dla żon i dzieci członków Kasy w zamian za nieznaczne podwyższenie obowiązkowych opłat. Władze państwowe niezbyt życzliwie odniosły się do tej reformy ubezpieczenia, ale wobec ustawowej dopuszczalności tego rodzaju rozszerzenia statutu musiały zmiany te zatwierdzić. Wśród innych Kas na czoło wysuwa się miejsko-powiatowa Kasa chorych w Bernie Morawskiem, mająca już ten dział ubezpieczenia od kilku lat i świadcząca ogromne usługi rodzinom robotniczym. Obecnie znów dowiadujemy się ze sprawozdania Kasy chorych w Ujściu (Aussig) w Czechach, iż ta Kasa wprowadziła to ubezpieczenie od 1 stycznia 1909. Kasa ta ma przeciętnie 8351 członków. W roku ubiegłym żądało pomocy 1006 żon robotników, 2610 dzieci i 217 innych członków rodzin, razem 3833 osób; zmarło 19 dorosłych osób i 93 dzieci. Mimo zaledwie jednorocznego trwania tego ubezpieczenia zauważyli lekarze kasowi dobroczynny wpływ na poprawę stosunków zdrowotnych w rodzinach robotniczych, gdyż obecnie — jak pisze w sprawozdaniu lekarz kasowy — „wzywa się lekarza wcześnie do łoża chorego dziecka, lekarz może często być pomocnym, gdy tymczasem dawniej wzywano lekarza do umierającego dziecka“. Również ważną jest rychła pomoc lekarska przy zwalczaniu tak częstych u dzieci chorób zakaźnych (odra, szkarlatyna, dyfterya). To też lekarz Kasy chorych w Ujściu stwierdził znaczne obniżenie się śmiertelności wśród dzieci, gdyż na sto dzieci, które zachorowały, umarło 7 (tj. 7%) podczas gdy wedle wykazów statystycznych miejskich na 960 żywo urodzonych dzieci umierało w pierwszym roku 186 (tj. 19%). Ze stanowiska hygieny społecznej należy uważać ten dział ubezpieczenia za bardzo ważny i pożyteczny i Kasy chorych, zwłaszcza w okolicach fabrycznych, powinny tę reformę przeprowadzić.

Niezrozumiałem też jest postępowanie namiestnictwa galicyjskiego z takąż zmianą statutu powiatowej Kasy chorych w Podgórzu. W lecie **1908** roku wniesiono podanie o zatwierdzenie zmiany statutu do namiestnictwa, które nie może się zdecydować ani na zatwierdzenie, ani na odrzucenie tej zmiany, żąda co kilka miesięcy odpisu protokołu, potem znów bilansu za rok 1909 i tak w kółko. Nowy kurs, zapowiedziany przez ekscelencyę Bobrzyńskiego pozostał pustem słowem, a sprawę zdrowia kilkunastu tysięcy ludzi traktuje się jak biurokratyczny kawałek. Może by namiestnictwo poleciło referentowi przeczytanie sprawozdań Kasy w Bernie i Ujściu i zdecydowało się nareszcie na jakąś decyzyę, choćby nawet odmowną, a w Wiedniu zapewne sprawa będzie nieco rychlej załatwioną. *B.*

Dziesięciolecie codziennego „Naprzodu“.

W dniu 29 b. m. mija rok dziesiąty od dnia, w którym „Naprzód“ z tygodnika został zamieniony na pismo codzienne.

Z okazyi tej rocznicy najbliższy numer niedzielny „Naprzodu“ poświęcimy jubileuszowi dziesięciolecia naszego dziennika, pierwszego polskiego dziennika socyalistycznego.

Zamówienia na ten numer prosimy — celem uregulowania nakładu — nadsyłać jak najwcześniej.

Redakcya i administracya.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca.

Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie“, Szlak l. 6 Kraków.

Ze świąt.

Od jednego z naszych abonentów otrzymujemy list następujący:

Skandaliczne lekceważenie publiczności podróżującej III. klasą ujawnia zarząd kolei państwowych najjaskrawiej w czasie świątecznym. Wyjechałem na święta do Przemyśla i wracałem stamtąd do Krakowa w drugi dzień świąt po południu pociągiem pospiesznym Nr. 4. Pociąg ten miał tylko dwa wagony III. klasy tak przepełnione, że musiałem wraz z kilku innymi pasażerami stać w kurytarzyku wagonu. Natomiast wagony II. i I. klasy były prawie puste. Na następnych stacyach wsiadali coraz nowi pasażerowie III. klasy, wracający ze świąt. Tłok zwiększał się w kurytarzyku. Kolej sprzedawała im bilety, nie troszcząc się bynajmniej o to, czy i jakie znajdą miejsce w pociągu za swoje pieniądze. Nie puszczono drugiego pociągu, nie dodano wagonów III. klasy (wystarczyłoby dodać dwa), nie wpuszczano niemieszczących się w III. klasie pasażerów do II. klasy — wzięto pieniądze i basta, a podróżni III. klasy niech sobie stoją przez całą drogę stłoczeni jak śledzie w beczce!

A zauważyć należy, że od Nowego Roku podrożały ceny biletów kolosalnie. Dawniej za bilet do pospiesznego pociągu z Przemyśla do Krakowa płaciłem 7 K, obecnie musiałem zapłacić 8 K 80 h! Za to niesłychane zdzierstwo nie daje kolej w zamian absolutnie nic, nie poczuwa się nawet do obowiązku pasażerom III. klasy, których najbardziej zdziera, dać — nie powiem już jakiejś wygody, lecz przynajmniej — miejsce do siedzenia!

Otóż, jak wspomniałem, natłok wzrósł ogromnie; w brudnym kurytarzyku wagonu tłoczyło się 26 osób! Staliśmy ściśnięci nie mogąc się ruszyć. Ktoś w ścisku nastąpił na stojącą w kącie tak zwaną szumnie „spluwaczkę“, obrzydliwą blaszankę z wodą, owo wcielenie „hygieny“ kolejowej, uzasadniające napisy: „zabrania się pluć na podłogę wagonu“; blaszanka przewróciła się i woda rozlała się po pod nogi podróżnych, nie mogących się ruszyć; „hygiena“ kolejowa!

Konduktora, jako jedynego widomego przedstawiciela zarządu kolei, pociągała publiczność do odpowiedzialności — oczywiście napróżno, bo cóż konduktor temu winien; wszak to nie od niego zależy, lecz od dyrekcyi. Pocieszał nas jednak, że w Rzeszowie dodadzą jeden wagon III. klasy.

Istotnie w Rzeszowie dodano wagon — ale II. i I. klasy! To już zakrawało na bezczelne kpiny z publiczności.

Tłok w kurytarzyku zwiększył się jeszcze bardziej i dopiero w Tarnowie dodano jeden wagon III. klasy, gdy już nawet dodanie dwóch nie byłoby wystarczyło. Zgnieceni jak prasowane figi, dojechaliśmy stojąc w kurytarzyku aż do samego Krakowa!

Takie pomiatanie publicznością jadącą III. klasą zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie. III. klasa musi płacić za skandaliczną, deficytową gospodarkę złotych kołnierzy, a w zamian za to jest tak haniebnie traktowana przez zarząd kolei państwowych. Jest to skandal, przeciw któremu nasi posłowie w parlamencie powinni energicznie zaprotestować.

Nowiny krakowskie.

Odczyty mecenasa Kułakowskiego. Odczyty adwokata przysięgłego Bronisława Kułakowskiego z Warszawy p. t. „Wrażenia obrońcy sądu wojennego“, które cieszyły się tak olbrzymim powodzeniem we Lwowie, usłyszy Kraków w dniach 1, 2 i 4 kwietnia. Prelegent przedstawi kolejno: sądzących i sądzonych, bandytyzm i zdradę i rozpatrzy materyał ludzki w Królestwie w obliczu hasła niepodległości. Odczyty odbywać się będą w sali Muzeum technicznego o godz. 7 wieczorem. Ceny krzeseł 60 h, wstęp 30 h.

Ceny zboża a piekarze. Piszą nam z miasta: Jak z wykazów tutejszej hali zbożowej przekonać się można, spadła w ostatnim miesiącu cena żyta o 4 K a cena pszenicy o 2 K na 100 klgr. Zdawałoby się naturalnem, że równocześnie z potanieniem zboża pójdą na dół ceny pieczywa, względnie że pieczywo sprzedawane „na oko“ będzie większem. Tak jednak nie jest. Funt chleba kosztuje jak przedtem 16 h, a bułki są tak samo mikroskopijne, jak były za czasów wysokich cen pszenicy. Piekarze poprostu różnicę w cenach chowają do swych kieszeni, a konsumenci nie zdają sobie sprawy, że są podwójnie wyzyskiwani.

Mamy przecież w Krakowie magistrat jako władzę przemysłową, mamy nawet w magistracie specyalny wydział aprowizacyjny z radcą Sawińskim na czele, a czy władze te naprawdę nic nie wiedzą o zniżce cen zboża? Prawdopodobnie wiedzą, ale przeciw potężnym piekarzom nie śmią wystąpić. Co innego robotnik, jeżeli ten zastrejkuje dla uzyskania 10 h podwyżki dziennie, wtedy wszystkie powołane i niepowołane władze są w ruchu, ale lichwiarzom żywnościowym nikt nie przeszkadza w obdzieraniu ludności. W rezultacie konsumenci nie mają żadnej korzyści z potanienia zboża, gdyż piekarze cały zysk zagarniają dla siebie. Ceny raz ustanowione w czasie największej drożyzny pozostają nienaruszone, choćby zboże straciło czwartą część swej ceny targowej.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie odbyło dnia 24 b. m. w lokalu Izby adwokackiej walne zgromadzenie. Ustępującemu zarządowi wyrażono wotum zaufania. W dyskusyi zgodnie podnosili wszyscy uczestnicy ciężkie położenie materyalne kon-

cypientów adwokackich i jednogłośnie polecono wydziałowi wdrożenie akcyi celem podniesienia pensyi i zaprowadzenia spoczynku niedzielnego. Do wydziału wybrani zostali: dr Wiktor Bogdani jako prezes, dr Ignacy Mahler jako zastępca przewodniczącego, dr Bross jako sekretarz, dr Weiner jako skarbnik, a ponadto dr. Gottlieb, Loewenthal, Rothhirsch, Jakób Rapaport, Ostrowski, Lustgarten, Kropacz i Zopoth: do komisyi rewizyjnej dr. Sschönwetter, Vogler, Warenhaupt; do sądu honorowego dr. Steinsberg, Ostrowski i Praetzel.

Zarazem zawiadamia się pp. adwokatów i kandydatów adwokackich, że stowarzyszenie pośredniczy przy obsadzeniu posad kandydatów adwokackich i uprasza interesowanych, aby w razie zachodzącej potrzeby zwracali się do przewodniczącego dra Bogdaniego w kancelaryi adwokata dra Józefa Skąpskiego w Krakowie ul. św. Jana.

Podrzutek w kościele. W kościele Karmelitanek przy ul. Łobzowskiej znaleziono wczoraj kilkutygodniowe dziecko płci żeńskiej owinięte w pieluszki, między którymi była kartka z napisem: „Józefa Pierszcionek". Policya wdrożyła poszukiwania za matką.

Śmiertelne pobicie. Robotnik kolejowy Śliwka, zamieszkały na Krowodrzy, utrzymywał stosunek z jakąś kobietą, w czem żona jego Teresa była mu przeszkodą. Chcąc się jej pozbyć, uprosił braci Feliksiewiczów o pomoc i dziś rano pobili i skopali nieszczęśliwą kobietę tak okrutnie, że w śmiertelnym stanie przewiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala.

Nieudałe włamanie. Do restauracyi Gawlasa w Rynku głównym włamał się w nocy z niedzieli na poniedziałek Jan Kogut. Otworzywszy dłutem szufladę w ladzie, znalazł w niej około 100 K, poczem zaczął raczyć się wódkami. Wracający jednak do domu praktykant, usłyszawszy szmer w lokalu, wezwał gospodarza i obaj przytrzymali włamywacza.

Zatrucie wódką. Wojciech Smegała wrócił w niedzielę wieczór do mieszkania na Dajworze strasznie pijany i położył się spać. Po chwili żona spostrzegła, że zaczyna sinieć; wezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

Przypadkowe zabójstwo. W sobotę około godz. 8½ wieczór szedł 38 letni wyrobnik Stanisław Kramarz z Prokocima ulicą Dietlowską. Ponieważ był trochę pijany i zataczał się, zaczęła stojąca na ulicy gromadka studentów wyśmiewać go. Kramarz, oburzony tem, schylił się po kamień, a wtedy jeden ze studentów Gabryel Gottlieb, uczeń VI klasy gimnazyum św. Jacka, pchnął go tak nieszczęśliwie, że Kramarz padł głową do kantu muru i padł trupem na miejscu. Studenci, nie przeczuwając nieszczęścia, chcieli go podnieść; wreszcie wezwano pogotowie, które skonstatowało śmierć wskutek pęknięcia czaszki.

Ze studentów dotąd żadnego nie aresztowano.

— **W Towarzystwie prawniczem i ekonomicznem** wygłosi we czwartek 31 b. m o godzinie 6 wieczorem prof. dr Władysław Leopold Jaworski w auli „Collegium novum" odczyt na temat: „Reforma gminna w nauce a polityce".

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie posiedzenie we śr dę 30 marca o godz. 8 wieczorem. Dr Spira wypowie wykład: „Choroby tętnic, a porażenie twarzy".

— **Wieczór artystyczny.** Artyści teatru komunikują nam, że w wieczorze artystycznym na dochód Towarzystwa pomocy doraźnej artystów teatru, który jak wiadomo odbędzie się we czwartek 7 kwietnia w sali starego teatru, — prócz pani Orden-Sosnowskiej i Michała Tarasiewicza, którzy jako Bażancica i Kogut odegrają parę fragmentów w oryginalnych kostyumach z głośnego dziś w całem świecie poematu Rostanda p. t. „Chantecler", — przyjmie udział panna tancerka klasyczna, uczenica Izadory Duncan, panna Stefania Dąbrowska i wykona nowy program, na który złożą się utwory Chopina, Griega, Godarda i Noskowskiego. Bilety na ten interesujący wieczór nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Dzieje Orestesa".
Środa: „Trylogia Dubrownicka" (ceny zniżone).

Repertuar teatru ludowego.
Wtorek wieczór: „Lalka".
Środa: „Wesele Fonsia".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—8 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Tow. poseł dr Herman Diamand kończy jutro, 30 marca, 50 lat życia, z których przeszło dwadzieścia spędził w służbie idei socyalistycznej, w pracy partyjnej. Z okazyi jego pięćdziesiątej rocznicy urodzin zasyła mu redakcya „Naprzodu" serdeczne życzenia.

Głodówka Putyry-Połotyńskiego. Pozostający w więzieniu śledczem głośny Putyra-Połotyński, walczy bez wytchnienia z władzami sądowemi celem uwolnienia się z więzienia. Ostatnim środkiem walki była głodówka, którą Putyra prowadził z nadzwyczajną wytrwałością przez całe trzy dni. Uległ wreszcie cierpieniom głodu i po wyspowiadaniu się przyjął pożywienie. Putyra jest istnem utrapieniem służby więziennej. Podrażniony więzieniem chwyta się najrozmaitszych dowcipów, męcząc w ten sposób współwięźniów i dozerców. Codziennie np. urządza fantastyczny połów ryb. Ustawia mianowicie dwa sienniki w rodzaj piramidy, siada w tak skonstruowanem schronisku i łowi ryby, za pomocą wędki. Onegdaj znowu zanieczyścił mleko jednemu ze współwięźniów, w czasie, gdy ten był na spacerze. Więzień nie spostrzegł się, a po wypiciu mleka dostał wymiotów.

Z kraju.

Aresztowanie szpiegów. Z Przemyśla donoszą: W ostatnich dniach aresztowano tu kilka osobników, którzy dłuższy czas snuli się samopas po ulicach miasta. Aresztowani nie umieli się wylegitymować co do tożsamości osoby, ani też dowodami na źródła utrzymania. Władze sądzą, że aresztowani są szpiegami, których tylu od dawna już obrało sobie miasto nasze, ze względu na jego znaczenia strategiczne jako swój teren operacyjny. Są to wysłannicy „zaprzyjaźnionego mocarstwa". Jeden z aresztowanych utrzymywał zażyłe stosunki z pewnym sierżantem 45 p. p., u którego nawet miał nocleg i gościnę w koszarach z tytułu tego, że szpieg i sierżant pochodzą z tej samej miejscowości w Czechach. Przeciw temu sierżantowi wdrożył sąd wojskowy wstępne dochodzenia.

Że sieci, które zarzuciło sąsiednie mocarstwo na Przemyśl, są gęste i misterne, już od dawna nie ulega wątpliwości. Szpiegowie rosyjscy rekrutują się z indywiduów, utrzymujących ścisłe i zażyłe stosunki z niektórymi funkcyonaryuszami policyi. Podejmują oni częste podróże do jednego z miast sąsiednich, będącego „centrum raportowem" dla członków wschodnio galicyjskiej wojskowo-politycznej służby wywiadowczej na rzecz Rosyi. Peryodyczne zaś podróże odbywają do jednego z największych miast państwa naszego, gdzie co pół roku mniej więcej zjeżdżają się szpiegowie na tajne obrady, lekcye i pouczenia. Te konferencye odbywają się w jednym z najelegantszych hoteli owego miasta.

Rzecz jasna, że takiemu indywiduum, którego tajemne machinacye szpiegowskie nie ulegają już wątpliwości, zależy na dobrych stosunkach z niektórymi tutejszymi organami bezpieczeństwa publicznego. Doszło już do tego, że osobnik ten, który w razie czego ma „patent na bezkarność", wystawiony przez sąd i zakład dla obłąkanych w Kulparkowie, jest częstym interwenientem w najciemniejszych sprawach w biurach tutejszego komisaryatu policyi. Nazwisko tego indywiduum znajduje się w zapiskach kierownictwa tutejszej władzy bezpieczeństwa, które chyba dobrze jest poinformowanem o roli, jaką ten drab odgrywa, albo też mogłoby się łatwo o tem poinformować.

Oszust na wielką skalę. Niedawno aresztowano w Jarosławiu niejakiego Włodzimierza Grabowskiego, technika z Kijowa, który pod pozorem zbierania anonsów żył z naciągania ludzi. Śledztwo prowadzone w sądzie obwodowym w Przemyślu wykazało, że Grabowski należał do najniebezpieczniejszych niebieskich ptaków. Operował on przeważnie wśród firm kupieckich, pod które podszywał się, biorąc za rzekome ich zamówienia wysoką prowizyę od fabrykantów. Szkoda wyrządzona sięga w tysiące koron, a wśród poszkodowanych znajduje się bardzo wielu kupców lwowskich. Od trzech dni bawi sędzia śledczy we Lwowie i przeprowadza śledztwo z poszkodowanymi, których zgłasza się mnóstwo. Dalsi poszkodowani, o ile ponieśli szkodę skutkiem oszukańczych manipulacyj Grabowskiego, powinni się zgłosić do sądu obwodowego w Przemyślu.

Samobójstwo, czy wypadek? Z Mielca piszą nam: W niedzielę znaleziono w studni niedbale opatrzonej na placu budowlanym przy poczcie leżące głową na dół zwłoki Zofii Rechawiczowej, żony sędziego z Mielca. Denatka — jak opowiadają — wyszła wieczorem z domu swej matki i drogą polną sama bez opieki, mimo że zdradzała obłęd umysłowy, zdążała ku swemu domowi, nie daleko poczty, przyczem spotkała ją śmierć.

Prokuratorya w Tarnowie powinna się zająć tym niewyjaśnionym wypadkiem śmierci.

Ze świata.

Sprawa Hofrichtera. Profos aresztu garnizonowego w Wiedniu Salomon Tuttmann, który przemycał listy porucznika Hofrichtera z aresztu, został wyrokiem sądu garnizonowego z 26 b. m. za nadużycie władzy urzędowej i pomaganie w zbrodni pozbawiony szarży profosa, wydalony z posady i skazany na trzy lata ciężkiego, obostrzonego więzienia.

Zamordowanie uczonego. Z Nicei donoszą: Astronom Charlois został ubiegłej nocy przez nieznanego człowieka wywołany na ulicę pod pozorem, że dla niego przyszedł telegram i tam strzałami rewolwerowymi zabity.

Morderca kobiet. W Nowym Jorku uwięziono 18-letniego Niemca nazwiskiem Albert Wolter pod zarzutem, że zabił młodą dziewczynę Wheeler i zwłoki w mieszkaniu spalił. U Woltera znaleziono w mieszkaniu 1500 listów i kart pocztowych od kobiet z Niemiec.

TELEGRAMY
z dnia 29 marca.

Straszny pożar.
Przeszło 400 spalonych ludzi.

Szatmar (Węgry). W miejscowości Oekoerito powstał w nocy z niedzieli na poniedziałek pożar, w którym — jak urzędowo stwierdzono — straciło życie **290** osób, zaś ciężkich ran doznało **150** osób. W jednej stodole odbywała się tam zabawa taneczna, w której brało udział kilkaset osób. Ściany stodoły były obwieszone girlandami i lampionami. Podczas zabawy jedyne drzwi, stanowiące wyjście, zamknięto na klucz, aby nikt bez biletu wstępu nie mógł się dostać do wnętrza. W trakcie zabawy jeden lampion zapalił się, a od pożaru szybko zajęły się girlandy. Powstała straszna panika; wszystko rzuciło się ku zamkniętym drzwiom. Powstał straszny ścisk, jedni biegli po ciałach drugich w i mgnieniu oka drzwi zostały zabarykadowane stosami ciał. Poczęły się palić ubrania na ludziach. Na palące się ciała ludzkie zawaliły się wkrótce belki sufitu i przygniotły zaduszonych lub duszących się. — Wkrótce gruzy pokryły zabitych; z pod gruzów słychać było jęki żyjących jeszcze. Zwłoki niektórych ofiar były prawie zwęglone. Z członków dwu kapel uratowały się zaledwie 4 osoby. Wdrożono surowe śledztwo.

W całej okolicy panuje przygnębienie. Wezwano wojsko, aby podczas pogrzebu ofiar utrzymywało porządek. Do opatrywania rannych wezwano lekarzy z całej okolicy.

Budapeszt. Z Oekoerito donoszą: W całej wsi panuje rozpacz. Ludność formalnie od zmysłów odchodzi. Z pod gruzów wydobywają zwęglone nie do poznania zwłoki. Leżą one skłębione po 20 do 50 razem. Stwierdzono dotąd, że **zginęło 400 osób**; rannych jest ponad **100.** W ogniu zginęło czworo dzieci sędziego i jego matka. Straszną katastrofę wywołało zamknięcie drzwi wchodowych i gęste ustawienie ławek w stodole.

Burzliwy okres wyborczy na Węgrzech.

Budapeszt. W Canissy członek partyi ludowej i były minister hr. Zichy złożyć miał wczoraj sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Odezwa burmistrza, aby hrabiemu zgotować serdeczne przyjęcie, spowodowała członków partyi Justha i socyalistów do urządzenia demonstracyi. Gdy hr. Zichy przybył do Canissy w towarzystwie licznych przyjaciół swoich, powitał go na dworcu burmistrz. Podczas drogi do miasta około 8000 osób przyjmowało Zichy'ego okrzykami: Precz! W jednem miejscu powóz musiał się zatrzymać; otoczono go bowiem i obrzucano jajami i kamieniami. Żandarmerya położyła koniec zajściu. — Na zgromadzeniu 6000 osób ustawicznymi krzykami przez dwie godziny nie pozwoliły Zichy'emu mówić, tak, że musiał on ostatecznie opuścić zgromadzenie i ze swoimi zwolennikami udać się do innej sali, w której dokończył swojej przemowy.

Budapeszt. W niedzielę po południu odbyło się też zgromadzenie w sprawie zajść na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego. — Mowcy w ostrych słowach napiętnowali postępowanie sprawców tych skandalicznych zajść. Uczestnicy zgromadzenia zgotowali owacyę hr. Khuen-Hedervaremu przed pałacem prezydyum rady ministrów.

Hr. Khuen Hedervary wygłosił do zgromadzonych zastępującą mowę: To, co się stało, już się nie odstanie; usposobienie ludności i tysiące telegramów z wyrazami sympatyi i protestu przeciw zajściom w sejmie są dowodem, że dobro opinii i honor kraju nie został naruszony.

Nowy gabinet we Włoszech.

Rzym. Dzienniki donoszą: Luzatti odbył w niedzielę nowe konferencye w sprawie utworzenia gabinetu, zwłaszcza celem nakłonienia radykała Sacchi do wstąpienia do ministerstwa. Dzienniki zapewniają, że Luzatti jest przekonany, iż uda mu się przy pomcy radykałów gabinet utworzyć; dodają jednak, że gdyby pomoc radykałów go zawiodła, to w takim razie utworzy nowy gabinet przy pomocy Giolittiego i jego przyjaciół.

Wybuch Etny.

Cattania. Wedle doniesień sekcyi klubu alpejskiego Etna wyrzuciła nowy strumień lawy ku okolicy na Diavolo i zasypała drogę ku Monte San Leone. Słychać olbrzymi huk.

Cattania. Lawa dosięgła wczoraj wieczór ostatnią strefę z r. 1886. Ludności nie grozi niebezpieczeństwo.

Nicolosi. Strumień lawy spływa w 3 ramieniach; najsilniejsze około 400 m. szerokie płynie w kierunku San Leone i jest oddalone obecnie o 7 klm. od mieszkań ludzkich; drugie ramię, trochę słabsze, płynie na zachód od góry Nocila i jest odległe 3 klm. od Nicolosi; a trzecie, najsłabsze, które dotarło do miejsca odległego 3 klm. od Borelo, zniszczyło po drodze winnice. Ponownie spada silny deszcz popiołu i kamieni. Ludność zachowuje się spokojnie i urządza procesye.

Burzliwe posiedzenie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Wczoraj w Izbie deputowanych szereg mowców zaatakował gwałtownie ministra robót publicznych Halaziana. Wrzawa przybrała tak wielkie rozmiary, że dyskusyę musiano do dziś odroczyć. Stanowisko ministra, jak się zdaje, jest zachwiane, słychać jednak, że większość młodoturecka jest zdecydowaną go utrzymać.

Podróż sułtana.

Konstantynopol. „Młoda Turcya" donosi, że podczas podróży sułtana do Macedonii odbędzie się zgromadzenie Albańczyków (500 do 600 tysięcy) w dolinie Kossowo. Na zgromadzeniu przemówi sułtan, udzielając ogólnej amnestyi i rad celem utrwalenia jedności.

Eksplozya na okręcie.

Manila. Na pokładzie amerykańskiego okrętu „Charleston" pękło działo. Zabitych lub śmiertelnie rannych 8 ludzi.

Strejk w Hiszpanii.

Bilbao. Z powodu niezadowolenia z płacy zastrejkowało tu 8.000 robotników.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Wzywamy wszystkich towarzyszów kolporterów o ostateczne wyrównanie rachunków za kalendarze. Pieniądze należy nadsyłać pod adresem: Drukarnia Ludowa, Kraków Filipa 11.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

„OLLA“ najlepsze hygieniczne SPECYALNOŚCI GUMOWE 2-letnia gwarancya za każdą sztukę. Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ“ i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA“ bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA“, WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Cennik rowerów

maszyn do szycia, zegarków, hygienicznych artykułów etc. poleca bezpłatnie od 30 lat egzystujący polski dom eksportowy **Stanisław Rundbakin** Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1.

Pasta do obuwia

„WISŁA“

jest najlepszą z past. Wyrób krakowski pod firmą: **F. RADWAŃSKI** Kraków, ul. Sławkowska l. 27. Należy wszędzie żądać pasty „Wisła“.

Roman Bluth

Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek „KOSMOS“ St. Wołoszyńskiego na Kraków i Podgórze. Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

Kilkaset koron

miesięcznie może zarobić z łatwością każdy, trochę wolnego czasu posiadający, przyjmując zastępstwo starej, renomowanej firmy. — Zgłoszenia listowne: **I. Rotter, Budapeszt, V.,** Honvéd ulica 4.

Instytucya finansowa poszukuje inteligentnego i **zdolnego urzędnika.** Prócz biegłości **w polskiej i niemieckiej korrespondencyi** jest także znajomość **stenografii** w obu językach wymagana. Podania w obu językach wraz z odpisem świadectw należy adresować: „Fortuna 1875“ Kraków, poste restante.

Pieniądze prędko

zarobi każdy sprzedażą potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to może mieć jako poboczne zajęcie bez straty czasu każdy, czy to inteligentny robotnik, czy też inny, posiadający większe wiadomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zapracować dodatkowo, niech skorzysta z tej sposobności i poda swój adres z dokładnymi warunkami do: **Pocztowej Skrzynki 19, Żyżków pod Pragą.**

Licytacya Willi

pod lk. 27 i 52 **w Prądniku Białym** w pobliżu **nowego dworca towarowego** położonej, **na granicy Wielkiego Krakowa. Willa murowana, dachówką kryta, 5 pokoi i kuchnia, stajnia na 14 koni murowana, mieszkanie dla służby, magazyn, 3 morgi ogrodu. Licytacya odbędzie się 30 marca r. b.** o godzinie 10 rano, w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, przy ul. Św. Jana, II. p. Biuro 44. **Cena szacunkowa 31.900 koron.**

Kawy

surowe i palone za pomocą gorącego powietrza poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.



są pod względem jakości i trwałości niezrównane, zapobiegają skrzywieniu, tudzież pośliznięciu i nadają obuwiu gust. wygląd. Uważać na znak słowny **„BERSON“**

Do nabycia we wszystkich handlach skór, obuwia, towarów gumowych i aptecznych monarchii. Hurtownie przez kontrahentów. **Sigmund Beer & Söhne** WIEN VI/2.

Najlepszym i najpraktyczniejszym środkiem

do prania bielizny i wszelkich materyi oraz do mycia sprzętów domowych jest

Proszek karawanowy

z parowej fabryki mydła

St. Rożnowskiego w Krakowie.

Proszek karawanowy przewyższa jakością wszystkie tym podobne wyroby, jest najtańszym i bezwarunkowo najoszczędniejszym w użyciu. Świetnie wybiela bieliznę, nadaje jej przyjemny zapach i pod gwarancyą nie zawiera żadnych szkodliwych dla bielizny i rąk składników.

Żądać wszędzie w pakietach po 20 i 40 halerzy, wystrzegać się naśladownictw — prawdziwy tylko z marką ochronną **WIELBŁĄD.**

Zakład art. malarski **dla portretów** według fotografii **JULIANA RYSIA w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 19,** wykonuje: portrety olejne, akwarele, pastele i powiększenia fotograficzne **począwszy od 6 koron** wzorowo i artystycznie.

MOCZENIE W ŁÓŻKU. Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. **Instytut „SANITAS“ VELBURG, P 83 BAWARYA.**

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łam... poleca się uśmierzające nacier... od wielu lat ogromnie rozpo... wszechnione, przez wielu lekarzy ... sowane i przez znakomitości u...

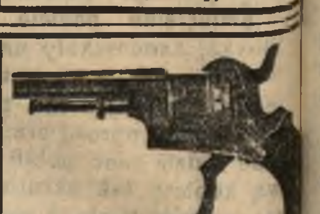
Linimentum Gaultheriae compos... z prawnie zarejestrowaną marką ochr...

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzos... karza w Tarnopolu. Cena fl... 80 h., 10 flakonów 8 K, nie... opakowania i franko. Tysiące ... dziękczynnych do przeglądnię... Dwa razy dziennie wysyłka p... wa. W Krakowie skład w ... Wiśniowskiego, do nabycia w ... większej aptece, względnie w ... chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w T...

Wiele oszczędzi pienięd...

ten, który w razie potrzeby p... miotów użytkowych i podar... okolicznościowych wszelk... rodzaju, zażąda mego głów... katalogu z 3000 rycin, który ... żdemu wysyła się za darm... płacony. C. k. dostawca d... **HANNS KONRAD, Brüx Nr. ... (Czechy).**



Rewolwery

najstaranniej wypróbowane ... zdobnym ochraniaczem, n... szej jakości w bardzo stara... wykonaniu, z poręczeniem ... dobre działanie, poleca c. i k. dworny dost. **Hanns Konrad, Nr. 1584 (Czechy).** Rewolwer... 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Główny ... talog z 3000 odbitek na żąd... darmo i opłatnie. — Wysył... pobraniem. Bez ryzyka! Wy... dozwolona, lub zwrot pienię...

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem **„Maxim“** nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się **„Maximem“** wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy **Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.**

OZDOBNY KARTON CUKRÓW DOBOROWYCH

½ klg. kor. 2·40.

KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY CUKRÓW DESEROWYCH JAN MICHALIK KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

Metodą Berlitza udziela się lekcyj osobnych i zbiorowych

- **Angielskiego** z wyższem wykształceniem.
- **Francuz...** z wyższem wykształceniem.
- **Niemiec...** z wyższem wykształceniem.
- **Włoch...** z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Domowa Kuchnia Jarska „PRZYRODA“ Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone **ściśle według zasad jarstwa.** Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestn... koncesyono...

Biur... podró...

Zofii Biesiadec... Oświęcim (dw...

sprzedaj... bilety okręto...

Amery...

I, II i III kl. dl... statków pospie... oraz bilety kolejo... kolei północno-a... kańskich we wszy... kierunka... **Ceny ściśle wedle... okrętowych i kolej... Bilety okrętowe ... i bilety kolejowe ...** Prospekty darmo i ...

Główna wygrana franków 400.000.

Ciągnienie 1 kwietnia.

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są najkorzystniejszym losem, gdy mają **sześć ciągnień rocznie z głównemi wygranemi Franków 400.000, 200.000 etc.**

Do nabycia za gotówkę stale według kursu dziennego, następnie w ratach miesięcznych

1 los turecki po	kor.	7.50,	9.—,	10.—
5 losów tureckich po . .	„	35.—,	45.—,	50.—
25 „ „ „ . .	„	180.—,	200.—,	250.—

Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.

EDWARD URBAN

Dom bankowy.

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny stałe. Dobra prowizya.

Żądajcie

darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rycin zegarków złotych i srebrnych artykułów etc.



Pierwsza fabryka zegarków w Brüx HANNS KONRAD c. k. nadworny dostawca Brüx, Nr. 1578. (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski zegarek niklowy Anker-Remontoir z kotwicą. System Roskopf-Patent kor. 5·—, prawdziwy srebrny Remontoir kor. 8·40, prawdziwy srebrny łańcuszek kor. 2·60. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1	resztka, kor.	1...
1	„	„ 1...
1	„	„ ...
1	„	„ 1...
1	„	„ 1...
1	„	„ ...
1	„	„ ...

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. 20.— wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny je... dwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec d... żego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie ... Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle w... rów jak najpunktualniej.

Niech każdy wie o tem

iż firma

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60/a

najtaniej sprzedaje i na żądanie wysyła **darmo i opłatnie** bogaty piękny cennik zegarów, zegarków i wyrobów jubilerskich.

Herbata z Rączką



od blisko pół wieku zaprowadzona, jest **znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.....**

Pieniądze oszczędza

każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który wysyłam **każdemu** darmo i opłatnie C. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1597 (Czechy).**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

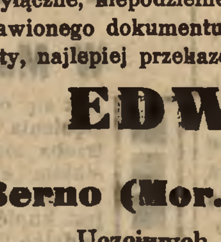
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ

KRAKÓW, ul. Sławkowska 14.

Najnowsze modele wózków dziecięcych w wykwintnem wykonaniu — wszelkie wyroby koszykarskie w wielkim wyborze na składzie. Uskutecznianie wszelkich reperacyi.

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).